

**Stereotypy – komunikacja – literatura\***

ABSTRACT. Grochowski Grzegorz, *Stereotypy – komunikacja – literatura*, [Stereotypes – communication – literature]. „Przestrzenie Teorii” 2, Poznań 2003, Adam Mickiewicz University Press, pp. 49-71, ISBN 83-232-1333-X, ISSN 1644-6763.

The article presents an attempt to establish what role is played by stereotypes within the process of literary communication. The main framework for the presented argumentation is based on the cognitivist approach. The “stereotypes” are defined as clusters of evaluative, but – against the background of the common concept – not necessarily negative, social judgements, beliefs and attitudes. They can be employed in literary studies as long as they are described more explicitly as semantic representations. The next claim is that stereotypical beliefs are organized as the sets of propositions which receive specific referential status within specific contextual employment. Literature can be analysed as one of the important social fields of such acquisition.

Szkic niniejszy stanowi próbę wskazania miejsca (a raczej miejsc), jakie stereotypy zajmują w komunikacji literackiej, oraz roli, jaką mogą odgrywać. Próba taka musi z konieczności zacząć się od – choćby przybliżonego – dookreślenia samej kategorii stereotypu. Odnoszenie tego pojęcia do sfery tekstów artystycznych, aczkolwiek sankcjonowane przez praktykę badawczą, a zwłaszcza krytycznoliteracką, jest bowiem posunięciem wywołującym szereg kłopotów i wątpliwości. Przede wszystkim mamy do czynienia z terminem zapożyczonym z innych dyscyplin i pierwotnie przystosowanym do opisu odmiennego – tzn. wyodrębnionego na podstawie innych kryteriów – przedmiotu. Zarazem jednak, jakkolwiek krytycznie byśmy oceniali prawomocność interesującego nas pojęcia na gruncie teorii literatury, musimy przyznać, że dwudziestowieczna praktyka artystyczna, często eksplorująca schematyzm myśli i mowy, niemal wymusza sięgnięcie po jakiś termin, który określiłby wprowadzane w jej obręb klisze i formuły. W związku z tym, dokonaniu podobnego zapożyczenia towarzyszyć muszą pewne wstępne założenia odpowiednio specyfikujące przedmiot literaturoznawstwa, jak też określone zabiegi adaptacyjne, regulujące sposób użycia znanego narzędzia na nowym terenie. Pisała o tym m.in. Zofia Mitosek – autorka monografii poświęconej interesującemu nas zagadnieniu – podkreślając, że: „stereo-

<sup>1</sup> Tekst został wygłoszony na XXXI Konferencji Teoretycznoliterackiej (Uniejów, 15–19 września 2002): „Stereotypy w literaturze (i tuż obok)”, zorganizowanej przez Katedrę Teorii Literatury Instytutu Teorii Literatury, Teatru i Sztuk Audiowizualnych Uniwersytetu Łódzkiego oraz Pracownię Poetyki Historycznej IBL PAN.

typ nie jest kategorią literacką. Posługiwanie się tym pojęciem w badaniach literackich ma sens tylko i wyłącznie pod warunkiem akceptacji tezy, że produkcja artystyczna stanowi bogato zróżnicowaną w stosunku do innych form wersję praktyki społecznej<sup>1</sup>.

Drugą trudnością jest wieloznaczność i nieostrość tej kategorii na gruncie samych nauk społecznych (Zdzisław Chlewiński zastanawia się nawet, czy „termin «stereotyp» jest wystarczająco operatywny – czy nie jest terminem «wytrychem», za pomocą którego staramy się wyjaśnić zbyt obszerny zakres zjawisk<sup>2</sup>). Termin – zdawałoby się – tak powszechny i ugruntowany, bywa rozumiany bardzo różnorodnie na gruncie różnych postaw metodologicznych, tradycji badawczych, a nawet koncepcji autorskich. Jak wskazują niektórzy badacze, pod pojęciem stereotypu rozumie się tak różne zjawiska, jak frazeologizm, formuła, szablon, banał, klisza, topos, dogmat, konwencja, schemat, przekonanie, nawyk, model mentalny, wzorzec osobowy, postawa<sup>3</sup>. Fundatorska praca Waltera Lippmanna<sup>4</sup> – jak powszechnie wiadomo – właściwie nie podaje pełnej, jednoznacznej definicji stereotypu, zawierając jedynie – wielokrotnie później powtarzane w socjologii – uwagi o „obrazach w naszych głowach”, czyli o ustabilizowanych wyobrażeniach społecznych, schematyzujących i wartościujących rzeczywistość, charakteryzujących się sporą dozą inercji, odpornych na weryfikację w zetknięciu z faktami<sup>5</sup>. Tezy te były jednak później na różne sposoby interpretowane i modyfikowane. Szczegółowe omawianie wszystkich ujęć i kontrowersji teoretycznych jest w tym miejscu zbędne, gdyż istnieje wiele opracowań, które dają w miarę reprezentatywny przegląd istniejących stanowisk<sup>6</sup>. Najogólniej można powiedzieć, że propozycje te różnicowały się według dwóch głównych kryteriów – pierwsza linia podziału przebiega między koncepcjami restryktywnymi, zawężającymi zakres kategorii, a różnymi ekstrapola-

<sup>1</sup> Z. Mitosek, *Literatura i stereotypy*, Wrocław 1974, s. 6.

<sup>2</sup> Z. Chlewiński, *Stereotypy: struktura, funkcje, geneza. Analiza interdyscyplinarna*, w: *Stereotypy i uprzedzenia*, „Kollokwia Psychologiczne”, red. Z. Chlewiński, I. Kurcz, t. 1, Warszawa 1992, s. 9.

<sup>3</sup> Por. np. A. Mirga, *Stereotyp jako model „prawdziwego swojego” i „obcego”*. Próba rekonstrukcji teoretycznej zjawiska stereotypu, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne” 1984, z. 19.

<sup>4</sup> W. Lippmann, *Public Opinion*, New York 1956.

<sup>5</sup> Ze względów stylistycznych czasami będę się tu posługiwał określeniami „wyobrażenia społeczne” i „przeświadczenia społeczne”, traktując oba wyrażenia jako synonimy „stereotypu”. Zapewne nie są to najszcześniejsze odpowiedniki ze względu na różne konotacje, jakie mogą nieść ze sobą. Sięgam jednak po nie, gdyż trudno byłoby mi wskazać nazwy bardziej adekwatne, a przy tym nie uwikłane w różne konwencje terminologiczne i spory definicyjne (co zniechęca np. do korzystania z pojęcia „kliszy poznawczej” albo „schematów poznawczych”; zob. też przyp. 7).

<sup>6</sup> Zob. np. Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, Wrocław 2001.

cjami i ujęciami globalnymi, druga zaś – między teoriami, które zdecydowanie wiążą stereotyp z negatywnym wartościowaniem, traktując go właściwie jako synonim uprzedzenia, a tymi, które za stereotypy skłonne są uznawać wszelkie schematy poznawcze<sup>7</sup>. Największą karierę zrobiło niewątpliwie pojmowanie stereotypu jako wyobrażenia grupy etnicznej – przytłaczająca większość analiz empirycznych to rekonstrukcje rozmaitych stereotypów Niemca, Francuza, Żyda, Rosjanina w oczach danej narodowości.

Jak na tym ogólnym tle można by scharakteryzować podejmowane dotychczas literaturoznawcze aplikacje pojęcia? Nie istnieje tu jeden wykrystalizowany nurt badań, nie istnieje też na dobrą sprawę literaturoznawcza teoria stereotypu. Problematyka ta pozostaje raczej sferą indywidualnych, rozproszonych inicjatyw badawczych. Wydaje się jednak, że specyfika przedmiotu w pewnym stopniu wpływa na przyjmowany za zwyczaj punkt widzenia. W badaniach nad literaturą, która przez wiele stuleci żywiła się ideą oryginalności, przeważa krytyczny stosunek do stereotypów, akcentowanie ich inercyjnego charakteru, a nieraz nawet bezpośrednio formułowane przekonanie o ich szkodliwości społecznej. Można odnieść wrażenie, że twórczość artystyczną postrzega się głównie jako obszar walki ze stereotypami, których głównym polem oddziaływania miałyby pozostać różnego rodzaju teksty perswazyjne, a zwłaszcza – propagandowe<sup>8</sup>. Badania tego rodzaju przeważnie problematyzują opisywane zjawiska w kategoriach konformizmu i krytycyzmu, reprodukcji i kontestacji. Podobnie wygląda to np. w pracy zbiorowej *Narody i stereotypy*, gdzie aktywność poznawcza nabiera niemal charakteru działalno-

<sup>7</sup> Często też schemat poznawczy traktuje się jako hiperonim stereotypu. Nie ma tu jednak pełnej jasności, gdyż i ten termin bywa stosowany w różnych funkcjach i kontekstach. K. Najder twierdzi nawet, że „schemat jest obecnie jednym z częściej używanych i nadużywanych terminów psychologii” (*Schematy poznawcze*, w: *Psychologia i poznanie*, red. M. Materska, T. Tyszka, Warszawa 1997, s. 38). Oprócz terminów psychologicznych i socjologicznych można jeszcze wskazać pewne kategorie lingwistyczne, zbliżone do pojęcia stereotypu, a zapewne bardziej operatywne w badaniu różnych użyczeń języka. Kategorią taką jest np. „konotacja”. Jednak większość tych terminów opisuje pojedyncze elementy albo cechy wypowiedzi, a tylko „stereotyp” (który częściowo może obejmować pewne zespoły konotacji) określa bardziej złożone konfiguracje znaczeń.

<sup>8</sup> Funkcją stereotypu jest wtedy często (choć nie tylko i nie zawsze) sankcjonowanie treści, które wprawdzie nie należą do jego treści, ale są przekazywane w zespoleniu z nim i przez to łatwiej przyswajane. Ciekawym przykładem wykorzystania kategorii stereotypu w lingwistycznym opisie dyskursu perswazyjnego może być praca P. Nowaka, *Swoi i obcy w językowym obrazie świata. Język publicystyki polskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych*, Lublin 2002. Trzeba wszakże dodać, że również utwory dydaktyczne, perswazyjne mogą podejmować swoistą krytykę stereotypu – pokazuje to m.in. M. Wojtak w szkicu *Literacka perswazja a stereotypy na przykładzie komedii Franciszka Bohomolca*, w: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, op. cit.

ści interwencyjnej<sup>9</sup>. Taka krytyczna postawa może zresztą zyskiwać oparcie w różnych metodologiach czy ideologiach badawczych – swoje miejsce ma tu zarówno mariaż marksizmu z semiotyką, jak i liberalnie zorientowana eseistyka.

Wydaje się jednak, że zmiany, jakie w ostatnich latach zaszły w nauce o literaturze i sąsiednich dyscyplinach humanistycznych, sprzyjają temu, by przyjrzeć się relacjom między stereotypami a literaturą z nieco odmiennej perspektywy. Po pierwsze, chodzi o tendencję do zacierania odrębności literatury, odchodzenie od ujęć akcentujących jej autonomię i radykalną odmienność wobec pozostałych trybów mówienia, a coraz częstsze postrzeganie jej jako jednej z wielu praktyk znaczących i eksponowanie jej związków z różnymi formami komunikacji społecznej. Innymi słowy, chodziłoby tu o ujmowanie zjawisk artystycznych w kategoriach dyskursu, a nie systemu literackiego. Po drugie zaś, na ogólniejszej płaszczyźnie refleksji tekstologicznej, nową sytuację wyznacza priorytet przyznawany mechanizmom poznawczym i kulturowym, odchodzenie od wyjaśnień formalno-lingwistycznych na rzecz pragmatyczno-kognitywnych (spory wpływ na te przemiany miał renesans retoryki oraz rozwój teorii komunikacji). Podkreśla się dzisiaj, że znaczeniowa integracja wypowiedzi dokonuje się nie tyle dzięki algorytmicznym mechanizmom generatywnym, ile raczej poprzez odniesienie do utrwalonych schematów doświadczeniowych, stanowiących przedwstępne wyposażenie uczestników komunikacji. Pozwolę sobie w tym miejscu przywołać jeden przykład badań zainspirowanych tą zmianą horyzontu poznawczego, zaczerpnięty wszakże nie z nauki o literaturze (gdyż w jej obrębie dotychczas taka nowa próba problematyzacji się nie pojawiła), ale z sąsiedniej dziedziny, szczególnie bliskiej badaczom poetyki, tzn. z lingwistyki. Jak dotąd chyba najciekawszą próbą reinterpretacji pojęcia stereotypu jest wypracowana na gruncie językoznawstwa kognitywnego koncepcja Jerzego Bartmińskiego (nawiązującego zresztą do wcześniejszych prac m.in. Hilarego Putnama, Uty Quasthoff, czy Teuna A. van Dijka). Definiuje on stereotyp jako:

Wyobrażenie przedmiotu obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące obraz, oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych. To rozumienie stereotypu uwzględnia zarówno aspekt semantyczny, jak i formalny, nie przeciwstawia stereotypów językowych (formalnych) stereotypom mentalnym, raczej – przeciwnie – łączy je w możliwie szerokim zakresie. Stereotyp możemy badać jako ustabilizowane (reprodukowane

---

<sup>9</sup> *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków 1995.

z pamięci) połączenie semantyczne i/lub formalne, stereotypizacja obejmuje bowiem płaszczyznę semantyczną języka (tę w pierwszej kolejności) i formalną<sup>10</sup>.

W ujęciu tym przyjmuje się, że stereotyp niesie ze sobą pewne nacechowania emocjonalne, ale nie zakłada się, że muszą to być charakterystyki negatywne – taką funkcję należałoby przypisać uprzedzeniom (stanowisko powyższe można wesprzeć zdroworozsądkową obserwacją, która podpowiada nam, że istnieją też stereotypy pozytywne, jak np. „prawdziwy Polak”, „prawdziwy mężczyzna”, czy też ambiwalentne, jak np. stereotyp Niemca, łączący w sobie m.in. takie cechy, jak buta i pycha, ale też pracowitość i gospodarność<sup>11</sup>). Podkreśla się też związek subiektywnie żywionych przeświadczeń z ich znakową artykulacją – obraz osoby, sytuacji, grupy staje się stereotypem dopiero wtedy, gdy jest społecznie podzielany, a więc komunikowany. Oba te założenia wydają się atrakcyjne dla literaturoznawcy, gdyż pomagają lepiej uchwycić rozmaite napięcia aksjologiczne towarzyszące literackim użyciom stereotypu, a także pozwalają ujmować badane dzieła w sposób integralny, wskazując pomosty między zainteresowaniami stylistyki i – dajmy na to – historii idei. Takie szerokie pojmowanie stereotypu chciałbym też wstępnie przyjąć w niniejszym szkicu. Najbardziej jednak pociągające w przywołanej koncepcji jest umieszczenie stereotypów przede wszystkim na płaszczyźnie zjawisk semantycznych, potraktowanie owych „obrazów w głowach” jako kompleksów znaczeniowych, splotów odniesień przedmiotowych i towarzyszących im konotacji (zarówno językowych, jak

<sup>10</sup> J. Bartmiński, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, w: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne. Język a kultura*, t. 12, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998, s. 64. Zob. też: U. M. Quasthoff, *Etnocentryczne przetwarzanie informacji. Ambiwalencja funkcji stereotypów w komunikacji międzykulturowej*, przeł. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, tamże; H. Putnam, *Mind, Language and Reality*, Cambridge 1975; T. A. van Dijk, *Prejudice in Discourse. An Analysis of Ethnic Prejudice in Cognition and Conversation*, Amsterdam–Philadelphia 1984.

<sup>11</sup> Warto zauważyć, że domeną pozytywnych obrazów jest głównie sfera autostereotypów. Ich celem jest niewątpliwie budowanie tożsamości danej grupy i ułatwianie jednostkowej identyfikacji z interesem zbiorowości. Dany stereotyp charakteryzuje wówczas swój przedmiot w sposób dodatni, inną sprawą jest jednak ocena tegoż stereotypu z zewnętrznej perspektywy. Tzn. cechy tworzące wizerunek „prawdziwego mężczyzny” czy też „prawdziwego Polaka” mogą być przez przedstawiciela innej formacji kulturowej uznane za antywartości i wady, nie zmienia to jednak faktu, że punkt widzenia, utrwalony w stereotypie, zakłada ich pozytywną waloryzację. Ale można też spotkać takie obrazy, które mogą przedmiot charakteryzować zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Np. przywołanie stereotypu „roztargnionego profesora” pozwala – zależnie od intencji nadawcy i sposobu użycia – zarówno wyrażenie zjadliwej ironii, jak i poufalej aprobaty. W tej sprawie zob. też: J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 379.

i encyklopedycznych). Interpretacja ta pozwala pod pewnymi względami scalić tak – zdawałoby się – odrębne zjawiska, jak klisze językowe i frazeologizmy oficjalnej propagandy w poezji Barańczaka z jednej strony oraz kulturowe wzorce osobowe (nowoczesnego mieszczanina, staroświeckiego ziemianina, Sarmaty) w prozie Gombrowicza – z drugiej. Byłbym nawet skłonny bronić tezy, że dopiero potraktowanie stereotypu jako kategorii semantycznej pozwala zasadnie i owocnie badać jego literackie wcielenia.

Położenie nacisku na semantyczny aspekt stereotypu oznacza, że traktuję go jako zespół sądów (a ściślej: ich zawartość propozycjonalną, pozbawioną określonej siły illokucyjnej), wyrażających jakieś mniemania na temat danego przedmiotu, przypisujących mu pewne szczególne właściwości<sup>12</sup>. Pojawia się w związku z tym pytanie: na ile takim wyobrażeniom można przypisać cechę strukturalności? Na ile stanowią one jedynie mechaniczne wyliczenie, budowany addytywnie rejestr przekonań, a na ile charakteryzują się jakimś swoistym uporządkowaniem? W socjologii długo dominowało przekonanie, że stereotyp przyjmuje raczej postać mentalnego „zlepka”, zestawu charakterystyk. Decydujący był tu wpływ pionierskiej pracy Daniela Katza i Kennetha Braly’ego, którzy utożsamili stereotyp z listą typowych cech grupy, wyliczanych przez badanych respondentów<sup>13</sup>. Ostatnio jednak narasta krytycyzm wobec takiego stanowiska, prowadzący do szukania jakichś korelacji między poszczególnymi komponentami stereotypu. Nie udało się jednak dotychczas wypracować jednego, uogólnionego sposobu porządkowania tych zjawisk. Jak pisze Andrzej Wejland, w opisie złożonych przeświadczeń społecznych dominuje dziś „intuicyjna stylistyka powiązań”<sup>14</sup>. Przywoływany tu Bartmiński przyjmuje dla opisu stereotypu układ fasetowy, wprowadzając wszakże pewien moduł uporządkowania, związa-

---

<sup>12</sup> Co prawda, za element współtworzący stereotyp uznaje się też niekiedy charakterystyczny operator modalny, pozwalający wyodrębnić różne odmiany stereotypów (tak m.in. w: J. Bartmiński, J. Panasiuk, op. cit., s. 379-380). Jednak status modalny poszczególnych zespołów przeświadczeń wydaje mi się dość problematyczny – sądzę np., że stereotyp „prawdziwego mężczyzny”, który miałby zawierać wyłącznie sądy orzekające, zawiera w sobie również elementy powinnościowe. Byłbym więc skłonny uznać, że modalność jest raczej aspektem użycia stereotypu, jego zmienną pragmatyczną, aktualizowaną w konkretnej wypowiedzi.

<sup>13</sup> D. Katz, K. Braly, *Racial Stereotypes of One Hundred College Students*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 1933, nr 28; na temat tej pracy zob. np. A. Schaff, *Stereotypy a działanie ludzkie*, Warszawa 1981, s. 57, Z. Bokszański, op. cit., s. 14-18.

<sup>14</sup> A. Wejland, *Obrazy grup społecznych. Studium metodologiczne*, Warszawa 1991, s. 214.

ny z hierarchicznym zróżnicowaniem poszczególnych cech charakteryzujących przedmiot: „składniki tworzące treść semantyczną stereotypu mają układ radiacyjny i strefowy. Wokół semantycznego jądra skupiają się cechy o różnym stopniu ustabilizowania (stereotypizacji)”<sup>15</sup>.

Poza taką – dość umiarkowaną – propozycją pojawiały się też próby nadania stereotypom bardziej wyrazistej postaci. Na gruncie analizy dyskursu problematykę tę podejmują m.in. prace van Dijka. Nawiązując do ustaleń psychologii poznawczej wskazuje on, że np. wyobrażenia społeczne na temat przebiegu typowych zdarzeń są utrwalane w naszej świadomości pod postacią skryptów, a stereotypy etniczne wpisują się w reprezentacje socjologicznych schematów grupy<sup>16</sup>. Sam uczony podkreśla jednak, że takie konceptualizacje pozostawiają pewien niedosyt, gdyż nie zawsze pozwalają ukazać wartościujący charakter stereotypizacji. Stanowią one badawcze rekonstrukcje, pozwalające jedynie w przybliżeniu uchwycić pewne istotne właściwości badanych zjawisk. Ich mankamentem jest również pewna arbitralność wybieranych uporządkowań – te same przeświadczenia można bowiem wpisać zarówno w strukturę argumentacyjną („trzeba ograniczyć napływ imigrantów, gdyż...”), jak i narracyjną („nasz kraj nie borykał się z żadnymi trudnościami, ale przyjechali imigranci i spowodowali wiele społeczno-ekonomicznych problemów”)<sup>17</sup>. Ze względu na zróżnicowanie reprezentacji, dotyczących tak odmiennych zjawisk, jak zdarzenia, sytuacje, procesy, osoby, role społeczne, grupy, relacje międzyludzkie, wszelkie próby przypisania im jakiejś jednolitej struktury wydają się dość ryzykowne. Należałoby więc

<sup>15</sup> J. Bartmiński, op.cit., s.80.

<sup>16</sup> Zob. np. T. A. van Dijk, *Ideology. A Multidisciplinary Approach*, London 2000, s. 65-73. Również A. Wejland (op. cit., s. 188) pisze, że stereotypy „chętnie się kojarzą z modelami sytuacji”. Najogólniej można powiedzieć, że próby takie wiążą się z tymi nurtami w psychologii poznawczej, które modelują ludzkie zachowania i postawy, odwołując się do różnych konstruktywów teoretycznych, traktowanych jako reprezentacje poszczególnych składników systemu poznawczego, a określanych m.in. jako *schematy poznawcze*, *modele mentalne*, *reprezentacje mentalne*, *scenariusze*, *ramy*, *skrypty* (zob. np. *Gramatyka komunikacyjna*, red. A. Awdiejew, Warszawa 1999; *Psychologia postrzegania społecznego*, red. M. Lewicka, J. Trzebiński, Warszawa 1985; J. Trzebiński, *Narracyjne formy wiedzy potocznej*, Poznań 1992; B. Wojciszke, *Teoria schematów społecznych. Struktura i funkcjonowanie jednostkowej wiedzy o otoczeniu społecznym*, Wrocław 1986). Trudno jednak jednoznacznie określić stosunek między owymi modelami a kategorią stereotypu. Niekiedy stereotyp uznaje się za jeden z rodzajów tych reprezentacji. Kiedy indziej znów stereotypy uznaje się za reprezentacje pojęciowe, czy też semantyczne, podczas gdy modelom przypisuje się właściwości syntaktyczne, a więc związane z procedurami aktywizowania posiadanych wyobrażeń. Poprzestając wszakże na zasygnalizowaniu pewnych możliwości i kontrowersji, gdyż wyraźne ustosunkowanie się do tych kwestii wymagałoby dokonania szeregu rozstrzygnięć na gruncie psychologii, co wykracza zarówno poza kompetencje autora, jak i zadania niniejszego szkicu.

<sup>17</sup> T. A. van Dijk, *Ideology*, op. cit., s. 66-67.

raczej pozostać przy rozumieniu stereotypu jako zespołu przeświadczeń, przyjmując jedynie rozróżnienie na sądy bardziej i mniej istotne dla danego schematu poznawczego. Wypada jedynie zastrzec, że te kategoryzacje, które zawodzą na poziomie definicyjnych uogólnień, często sprawdzają się na poziomie interpretacji konkretnych wcieleń jakiegoś zespołu przeświadczeń. Stereotypy rzadko bowiem uobecniają się pod postacią eksplicytnie wypowiedzianych opinii, ale raczej stanowią podstawę konstruowania narracji, charakteryzowania osób, przypisywania motywacji. Strukturalizacja stereotypu dokonuje się więc w momencie wprowadzenia go w obręb dyskursu (np. literackiego) i dokonuje się w sposób odpowiedni dla danego przedmiotu odniesienia.

Dostrzegając walory oraz inspirującą rolę wskazanego ujęcia, nie twierdzę bynajmniej, by dało się ono bezpośrednio przenosić na grunt nauki o literaturze. Nawiązanie do lingwistycznej koncepcji nie może przybrać postaci prostego, mechanicznego przemieszczenia, przede wszystkim ze względu na niezbieżność celów i dążeń obu dyscyplin. Dla językoznawcy głównym celem jest przeważnie rekonstrukcja stereotypu, uchwycenie prawidłowości kształtujących się w toku komunikacji, ewentualnie prześledzenie historycznej zmienności (utrwalonych językowo) społecznych przeświadczeń. Dla badacza literatury sam stereotyp jest zwykle punktem wyjścia, a nie dojścia (dlatego raczej nie należy spodziewać się, by poetyka mogła zaproponować jakies wyjątkowo odkrywczym metody badania stereotypów). Ogólnie przyjęty obraz danej sytuacji interesuje go częściej jako punkt odniesienia, wzorzec, pozwalający charakteryzować poszczególne aktualizacje. Bada on nie tyle stereotypy, co strategię ich użytkowania, sposoby artykułowania. Dla literaturoznawcy sprawą najciekawszą wydaje się to, jak nacisk całości wypowiedzeniowej zmusza dany stereotyp do wykonywania zadań niezgodnych z jego podstawową semantyką, jakim transformacjom podlegają poszczególne składniki stereotypu, włączone w nowe, nietypowe związki strukturalne. Obszarem, na którym obie te perspektywy (lingwistyczna i literaturoznawcza) najprędzej mogą się spotkać, jest przede wszystkim pole badań diachronicznych, studiów poświęconych opisowi przemian, jakim – pod wpływem różnych czynników, w tym także literackich – stereotypy podlegają w toku dziejów. Punkty styeczne dałoby się zapewne odnaleźć także na gruncie teorii przekładu, i ogólniej – refleksji translatoologicznej.

Pytając o miejsce stereotypów w literaturze, wypadaloby więc ująć specyfikę tej ostatniej na tle ogólnych zasad kształtowania dyskursu. Ujmując problem w tej perspektywie, najpierw musimy zdać sobie sprawę, jakie właściwości łączą artystyczne transformacje znaczeniowe z ogólnymi mechanizmami tekstotwórczymi, a dopiero potem wskazać, co

decyduje o ich ewentualnej swoistości. W językoznawstwie dość powszechnie przyjmuje się dzisiaj, że stereotypy stanowią konieczny warunek wszelkiej (a więc i literackiej) komunikacji, niejako współtworzą jej niezwerbalizowane tło kontekstowe, a także konstytuują zakładane wyposażenie poznawcze porozumiewających się osób. Funkcjonują poniekąd jako korelat nieuchronnej eliptyczności każdej wypowiedzi. Jak już wspomniałem, rozwój tekstologii lingwistycznej prowadzi obecnie do uprzywilejowania czynników poznawczo-społecznych kosztem czysto językowych – czasem nawet zastępuje się kluczowe dla tej dyscypliny pojęcie tekstu spójnego pojęciem spójnej interpretacji potencji znakovych. Jak pisze Anna Duszak: „Cecha «bycia tekstem» przestaje być postrzegana jako atrybut wypowiedzi, a zaczyna być pojmowana jako stan umysłu osoby uczestniczącej w danym zdarzeniu komunikacyjnym”, a „tłumaczenia zdarzeń tekstowych dokonuje się w kategoriach procedur i operacji mentalnych, co wymaga posługiwania się faktami z różnych obszarów wiedzy, w tym wiedzy socjologicznej i psychologicznej”<sup>18</sup>. Językoznawcy wskazują, że ustabilizowane wyobrażenia społeczne pomagają w strukturyzowaniu dyskursu „jako czynnik ustanawiający spójność tekstów, mogący rozstrzygać wieloznaczność referencji, mogący [...] decydować o sposobie interpretacji tekstu”<sup>19</sup>. Stereotypy umożliwiają zatem znaczeniową integrację przekazu tam, gdzie – np. ze względu na ekonomię informacji – nie wykorzystano eksplicytnych środków budowania koherencji.

Specyfika wypowiedzi literackich, postrzegana na tym tle, w najogólniejszych zarysach potwierdza ogólne reguły komunikacji. Pojmowanie stereotypowej wiedzy o świecie jako poznawczego układu odniesienia lektury jest już zresztą dobrze zdomowione w nauce o literaturze – wystarczy wspomnieć prace estetyków recepcji, czy też polskie studia nad narracją (m.in. Kazimierza Bartoszyńskiego, Michała Głowińskiego, Ryszarda Handkego, Janusza Sławińskiego<sup>20</sup>). Stereotypy w tym ujęciu stają się kategorią o bardzo szerokim zakresie, obejmując wszelkie obiegowe opinie dotyczące praw rządzących życiem psychicznym i społecznym. Potoczne przeświadczenia na temat struktury rzeczywistości są wówczas traktowane – podobnie jak w tekstach użytkowych – jako wa-

<sup>18</sup> A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 117, 63.

<sup>19</sup> U. Quasthoff, op.cit., s. 22.

<sup>20</sup> K. Bartoszyński, *Zagadnienia komunikacji literackiej w utworach narracyjnych*, w: *Problemy socjologii literatury*, red. J. Sławiński, Wrocław 1971; M. Głowiński, *Powieść i prawda*, tamże; tenże, *Odbiór konotacje, styl*, w: *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków 1977; R. Handke, *Utwór fabularny w perspektywie odbiorcy*, Wrocław 1982; J. Sławiński, *Pozycja narratora w „Nocach i dniach” Marii Dąbrowskiej*, w: *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej*, red. E. Korzeniewska, Warszawa 1963.

runki umożliwiające przedstawianie zjawisk i odnoszenie się do nich z określonego punktu widzenia. Przyjmuje się, że tworzą płaszczyznę porozumienia, obecną zarówno w utworach przeciętnych, banalnych, jak i w dziełach oryginalnych, wybitnych. Na czym więc polega różnica między pierwszym a drugim typem tekstów? Czemu jedne postrzegamy jako powielenie szablonu, a w innych znajdujemy odkrywcze prawdy o życiu, choć jedne i drugie odwołują się do naszych ustabilizowanych przekonań? Można by chyba przyjąć, że utwór może zyskać wartość poznawczą i artystyczną wtedy, gdy na tle owej stereotypowej wiedzy pojawia się jakieś zjawisko wyłamujące się ze wstępnie uznanego porządku świata, gdy mówi się o faktach, które mogą podważyć przyjęty system wyjaśnień. Z banałem mamy zaś do czynienia, gdy struktura świata przedstawionego jest tylko powieleniem modelu utrwalonego w owych stereotypach, gdy opisywany przedmiot nie wchodzi w żadną sensotwórczą relację ze swoim środowiskiem poznawczym.

Szczególnie wdzięcznym materiałem egzemplifikacyjnym, potwierdzającym przywołane tezy, jest niewątpliwie proza utrzymana w poetyce realistycznej lub sytuująca się w pobliżu tej poetyki. Nie zawsze jednak ów – jak to określa Głowiński – „apel do świadomości społecznej” jest równie wyraźny i dobitny. Częściej nawiązania te przyjmują charakter bardziej ambiwalentny. Można powiedzieć, że utwory literackie – w porównaniu z wypowiedziami o funkcjach użytkowych – potrzebują stereotypów zarazem w mniejszym, jak i w większym stopniu. Spróbujmy wskazać te dwa przeciwstawne aspekty funkcjonowania literatury. Bardziej oczywisty wydaje się fakt, że potrzeba aktywizowania stereotypów jest tu mniejsza niż na gruncie komunikacji potocznej. Przekazy użytkowe są na ogół definiowane przez swój cel retoryczny i funkcję społeczną, a przez to ich fortunność zależy w dużym stopniu od jednoznacznej charakterystyki referencyjnej czy illokucyjnej. W utworze poetyckim zawieszenie przedmiotowych odniesień jest nie tylko tolerowane, ale nieraz wręcz pożądane. Estetyczna waloryzacja niektórych utworów niejednokrotnie polega właśnie na zakłócaniu spójności treściowej albo formalnej. Odwołanie do stypizowanych obrazów sytuacji, osób, czy zdarzeń, nie jest zatem konieczne w toku lektury literackiej i może ustępować pola arbitralnej inwencji odbiorcy albo grze czysto indywidualnych asocjacji. Pod pewnymi względami przekaz artystyczny wydaje się zatem w mniejszym stopniu uzależniony od ustabilizowanych przeświadczeń społecznych.

Zarazem jednak tak zasadnicza właściwość tekstu literackiego jak oderwanie od faktycznej sytuacji komunikacyjnej i brak empirycznie dostępnego kontekstu często zwiększają potrzebę podobnych odwołań. W kontaktach potocznych rozumienie wypowiedzi może być ukierunkowane np. przez wymogi instytucjonalne (jak w pismach urzędowych) lub

deiktyczne wskazanie odpowiedniego fragmentu rzeczywistości. Tekst literacki – oderwany od kontekstu sytuacyjnego – w większym stopniu musi polegać na kontekście kulturowym. W wielu wypadkach to właśnie przywołanie stereotypu, który aktywizuje pewien typ doświadczeń i pewien model wartościowania, stanowi istotną wskazówkę interpretacyjną. Należy jednak zastrzec, że rola stereotypu jest tu dwuznaczna, gdyż może on zarówno ułatwiać, jak i utrudniać porozumienie. Redukując zagrożenia wynikające z braku danych, z niedostępności bezpośredniego kontekstu, niesie ze sobą nowe zagrożenia, związane np. z reifikacją znaczeń. Wydaje się bowiem, że właśnie w utworze literackim negatywne oddziaływanie obiegowych przekonań może zyskać szczególną intensywność.

Fakt, że tekst artystyczny nie jest zakorzeniony w żadnej określonej sytuacji, że nie stanowi reakcji na konkretne okoliczności, że znaczy pod nieobecność podmiotu (co uniemożliwia wprowadzanie doraźnych korekt) i kierowany jest do właściwie nieznanego odbiorcy, w istotny sposób oddziałuje na recepcję treści w nim zawartych bądź przywoływanych. Przy całej semantycznej złożoności, wieloplanowości i „migotliwości” dowolnego dzieła, literacka sytuacja komunikacyjna w jakiś sposób ogranicza dynamikę semiozy. Na związaną z tym „autorytarność i swoistą totalność tekstu” wskazywał m.in. Jarosław Płuciennik pisząc, iż: „czytelnik nie ma możliwości wpływania na kształt wypowiedzi, cokolwiek by myślał o otwartości dzieła – tekst pozostanie zawsze potomkiem bezdusznych kamiennych inskrypcji”<sup>21</sup>. Także stereotyp, wprowadzony w obręb takiej wypowiedzi, niejako „tężeje”, zastyga w określonej postaci. Nie daje się zmarginalizować, wykpić żartem, ani odwołać. Uproszczone okazuje się zatem szeroko rozpowszechnione – *nomen omen* stereotypowe – przekonanie, jakoby świadomość potoczna z natury rzeczy stanowić miała domenę sztywnych uprzedzeń, a literatura – dziedzinę swobody i otwartości.

Tym bardziej że nowsze prace socjologiczne sprzyjają raczej dowartościowaniu komunikacyjnej sprawności potocznych zachowań językowych. Podkreśla się heterogeniczność, kompleksowość i kontekstowe uwarunkowanie stereotypów. Badacze kultury wskazują, że społeczne wzorce postrzegania często obejmują różne niezgodne ze sobą modele cząstkowe, dzięki czemu jedna osoba może – zależnie od okoliczności – przywoływać całkiem odmienne stereotypowe kategoryzacje tej samej sytuacji lub osoby<sup>22</sup>. Wskazuje się też, że dystynkcje leżące u podstaw stereotypu charakteryzują się sporą ruchliwością i niestabilnością nawet

<sup>21</sup> J. Płuciennik, *Presupozycje, intertekstualność i coś ponadto*, w: *Poetyka bez granic*, red. W. Bolecki, W. Tomasik, Warszawa 1995, s. 121.

<sup>22</sup> Zob. Z. Bokszański, op. cit., s. 37-38.

w obrębie jednej wypowiedzi, zazębiając się i przenikając na różnych płaszczyznach dyskursu<sup>23</sup>. Taka poliwalencja sprawia, że stereotypy są podatne na rozmaite modyfikacje sytuacyjne, mogą podlegać negocjacji w toku rozmowy i że służą przede wszystkim rozwiązywaniu określonych zadań w stosownych kontekstach<sup>24</sup>. Wartości illokucyjne i funkcje interakcyjne (ludyczna, fatyczna itp.), przypisane danym opiniom, zdają się w użyciu stereotypów dominować nad aspektem referencyjnym czy też poznawczym<sup>25</sup>. Oznacza to mniej więcej tyle, że użycie stereotypu w konkretnej sytuacji, podyktowane strategiczną oceną jego przydatności, nie musi koniecznie oznaczać jego bezkrytycznej akceptacji jako obrazu rzeczywistości (np. stereotyp „złej teściowej” funkcjonuje sprawnie jako skonwencjonalizowany chwyt kompozycyjny, generujący pewną grupę anegdot, niezależnie od tego, jaki status referencyjny przypiszemy utrwalonej w nim samym charakterystyce).

Choć zatem sam stereotyp należy traktować jako byt przede wszystkim semantyczny, to wypada też uznać, że stanowi on zaledwie pewną potencjalność komunikacyjną, a jego rzeczywiste oddziaływanie jest uwarunkowane sposobem użycia, czyli wartością pragmatyczną. Faktyczne uobecnienie stereotypu jest zawsze jego performatywną parafrazą. Takie operacyjne ujęcie utartych przeświadczeń społecznych pozwala wyjaśnić, dlaczego stereotypy, które lingwistyka tekstu waloryzuje pozytywnie (a którą to waloryzację w pewnym stopniu skłonny byłbym przenosić też na grunt nauki o literaturze) i traktuje jako konieczny warunek porozumienia, w potocznym odbiorze często wywołują negatywne skojarzenia. Ująłbym rzecz następująco: o powodzeniu komunikacyjnym decyduje zwykle nie tylko znajomość samych stereotypów, ale też sprawność operacyjna związana z opanowaniem reguł ich użycia w stosownych kontekstach (często reguły te są związane z określonymi gatunkami mowy). Posługiwanie się stereotypami – o ile ma służyć tworzeniu fortunnych wypowiedzi – winno być regulowane kontekstem socjolingwistycznym, rejestrem dyskursu, regułami konwersacyjnej współpracy, wymogami językowej etykiety, czy też ogólniej: zasadą stosowności. Dopiero niekompetentne zastosowania stereotypu, jego swoiste nadużycia i absolutyzacje (polegające np. na przyznaniu mu nadmiernej mocy wyjaśniającej lub imperatywnej) mogą za sobą pociągać negatywne

<sup>23</sup> Streszczam tu A. Wejlana, op. cit., s. 190-192.

<sup>24</sup> Zob. Z. Bokszański, op. cit., s. 83-84. Por też.: T. Hołówka, *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*, Warszawa 1986.

<sup>25</sup> Pogląd ten znajduje wsparcie w wygłaszanych przez różnych autorów opiniach na temat poznawczych wartości stereotypu. J. Bartmiński i J. Panasiuk (op. cit., s. 394) piszą np., że: „skuteczność stoi tu przed prawdziwością, choć jej nie wyklucza”, A. Mirga (op. cit., s. 64) uznaje zaś, że stereotyp „pod względem zawartości informacji pozytywnej jest pusty”.

konsekwencje<sup>26</sup>. Z podobnym nieporozumieniem mamy do czynienia choćby wtedy, gdy właściwą formułą omnitemporalność przestaje się traktować jako figurę i przypisuje się jej znaczenie dosłowne. Innymi słowy: stereotyp wtedy staje się groźny (a niejednokrotnie bardzo groźny, i to nie tylko w wymiarze komunikacyjnym), gdy jego „użytkownicy” ignorują przypisane mu ograniczenia i traktują go jako jedyny i właściwy model kategoryzacji. Najczęściej obszarem takich performatywnych nadużyć są – rzecz jasna – ksenofobiczne użycia stereotypów etnicznych.

Jak jednak już wspomniałem, bezpośrednia komunikacja dysponuje różnymi środkami zabezpieczającymi nadawców i odbiorców przed ewentualnymi niepożądanymi, czy nawet niebezpiecznymi, skutkami użycia stereotypu. Natomiast w przypadku tekstu literackiego brak sytuacyjnej ramy oraz niemożność dokonywania doraźnych interwencji ze strony uczestników komunikacji petryfikują raz przywołane przeświadczenie i właściwie blokują szansę na prowadzenie pertraktacji odnośnie do przypisywanej mu roli. Nie znaczy to jednak, że teksty artystyczne stanowią zaledwie okazy skamielin poznawczych. Nie rezygnując z gotowych stereotypów funkcjonujących w kulturze, społecznych czy charakterologicznych, literatura wykształciła bowiem własny zestaw schematów rekompensujących oderwanie dzieła od konkretnego podłoża, ułatwiających czytelnikom sprawniejsze odczytywanie znaczeń i pojawiających się zwykle w swoistej aurze skojarzeniowej. Mowa oczywiście o konwencjach literackich, które ewokują określone wyobrażenia roli autora, ustabilizowane scenariusze lektury i zróżnicowane konotacje aksjologiczne<sup>27</sup>. Jeśli porównać np. *Leżenia* i *Balladę o zejściu do sklepu* Białoszewskiego, okaże się, że punkt wyjścia kreowania semantyki tekstu jest w obu wypadkach podobny, choć raz chodzi o banalną codzienną czynność, a raz o gatunek artystyczny. Oba te niewspółmierne przedmioty spotykają się na płaszczyźnie ich kulturowo utrwalonych obrazów, wiązanych z nimi skojarzeń, odwołujących się do nich frazeologizmów i tropów, poddawanych w obu utworach estetycznej transformacji.

Dla jasności należy dodać, że relacja między konwencją i stereotypem jest bardziej złożona i uproszczeniem byłoby jakiegokolwiek utożsamienie obu tych kategorii, bądź też uznanie pierwszej za podrzędną albo nadrzędną wobec drugiej. Odgrywając pod pewnymi względami podobną rolę – wykładnika świadomości społecznej, gwaranta porozumienia i regulatora lektury – wykazują jednak szereg bardzo istotnych różnic.

<sup>26</sup> O potencjalnej ambiwalencji, aksjologicznej dwuznaczności stereotypu pisze m.in. U. Quasthoff, op. cit.

<sup>27</sup> Na temat konwencji zob. przede wszystkim szkic A. Okopień-Sławińskiej, *Rola konwencji w procesie historycznoliterackim*, w: *Proces historyczny w literaturze i sztuce*, red. M. Janion, A. Piorunowa, Warszawa 1967.

Przed wszystkim konwencje stanowią zespół norm wypracowanych przez daną formację kulturową w sposób mniej lub bardziej celowy, podporządkowany określonym dążeniom estetycznym, podczas gdy stereotypy nawarstwiają się prawie mechanicznie, na skutek kumulowania się różnych doświadczeń historycznych, tworząc nawarstwiający się nad sobą osady przekonań. Ponadto konwencje obejmują szereg dyrektyw dotyczących kształtowania tekstu, zyskując wartość formotwórczą, która bynajmniej nie przysługuje sferze przeświadczeń społecznych. Można natomiast uznać, że konwencje – jako określone typy sytuacji społecznych – mają też moc generowania własnych stereotypowych wyobrażeń. Czytelnik dysponuje więc w obrębie swojej kulturowej kompetencji pewnym stereotypem ballady, podobnie jak stereotypem lenia czy też poobiedniej drzemki. Sama konwencja, stanowiąc podstawę stereotypu, niewątpliwie obejmuje pewne cechy, które go konstytuują, ale się do nich nie ogranicza, choćby dlatego, że wykazuje większą elastyczność w traktowaniu poszczególnych wyznaczników, bądź większe zróżnicowanie wewnętrzne, tolerancję dla rozwiązań wariantywnych. Zarazem jednak swą rozpoznawalność zawdzięcza w znacznej mierze właśnie owym cechom stereotypowym<sup>28</sup>.

Dla literatury szczególnie ważne są jednak różnego rodzaju napięcia, jakie zachodzą między konwencjami a utartymi opiniami dotyczącymi zjawisk społeczno-obyczajowych (tzn. między schematami autotelicznymi a heterotelicznymi). W procesie interpretowania tekstu artystycznego sygnały generowane przez użycie określonych konwencji oraz te, które wiążą się z przywołaniem danych stereotypów, mogą wchodzić w różne relacje, wzajemnie się wspierając, uzupełniając lub podważając. Wypada jednak podkreślić, że na gruncie literatury te pierwsze cechują się dużo silniejszą imperatywnością, niejednokrotnie modyfikując semantykę drugich. To właśnie ramy, wyznaczone przez daną poetykę, określają sposób oddziaływania przywołanych klisz, formuł, przekonań. W tekście artystycznym funkcja regulatora oraz modyfikatora znaczeń zostaje więc przeniesiona z uwarunkowań instytucjonalnych i sytuacyjnych przede wszystkim na płaszczyznę schematów gatunkowych, stylistycznych, estetycznych. To głównie konwencja groteski chroni nas przed ryzykiem odczytania *Ferdydurke* jako powieści aprobatywnie wchłaniającej stypizowane obrazy.

---

<sup>28</sup> Można nawet wskazać pewne próby opisu konwencji gatunkowych oparte na wskazaniu ich cech stereotypowych – zob. np. A. Rejter, *Teoria stereotypu a badania nad kształtowaniem się gatunku mowy (na przykładzie reportażu podróżniczego)*, w: *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1, *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2000.

Przykład powieści Gombrowicza prowadzi nas jednak do następnej kwestii. Otóż presja konwencji literackich, określająca tryb odwołań do stereotypowej wiedzy o świecie, jeszcze wyraźniej zaznacza się wtedy, gdy w danym dziele stereotyp przestaje grać rolę tła i wysuwa się na pierwszy plan, przejmując atrybuty jednego z protagonistów. W tym miejscu należy bowiem zwrócić uwagę na drugą formę obecności stereotypów w literaturze. Otóż obok – przyjmijmy prowizorycznie taką topograficzną metaforykę – funkcjonalności „zewnątrznej” (stereotypy jako tło poznawcze, interpretacyjny układ odniesienia wypowiedzi artystycznych) często opisuje się też ich funkcjonalność wewnętrzną, obejmującą różne sposoby przedstawiania i tematyzowania stereotypów w utworach artystycznych. Reprezentacje społeczne mogą więc stanowić – by metaforycznie przywołać znane rozróżnienie Oswalda Ducrota – zarówno „warunek użycia”, jak i „element treści”<sup>29</sup>. W niektórych utworach stereotyp staje się jednym z tematów, sytuując się – obok opisów zdarzeń, postaci, świata zmysłowego – w ogólniejszej klasie przedmiotów przedstawianych. Można tu przytoczyć tak odległe od siebie przykłady, jak stereotyp polskości w *Trans-Atlantyku* Gombrowicza, „filozoficzności” w prozie Witkacego, kultury europejskiej w *Kontrakcie* Mrożka, archaiczności w *Mozaice bizantyjskiej* Szymborskiej, poetyckości w *Przyszli żeby zobaczyć poetę* Różewicza, czy wreszcie stereotypy zaczerpnięte z różnych rejestrów polszczyzny PRL-u w wierszach Barańczaka (jak więc widać, w tej perspektywie uwaga skupia się głównie na poszczególnych, konkretnych obrazach, a nie na ogólnej, zestandaryzowanej wiedzy o świecie – rzadkim i skrajnym przypadkiem jest sytuacja, w której tematem staje się sama stereotypowość postrzegania i mówienia, co dzieje się np. w *Wieży Babel* czy *Pogrzebie* Szymborskiej albo *Łysej śpiewaczce* Ionesco). Formuły i frazeologizmy współtworzące, utrwalające i reprodukujące daną opinię, najczęściej zostają wówczas użyte w supozycji materialnej, a cały proces przywołania stereotypu pod pewnymi względami przypomina zabieg stylizacji (można by nawet pokusić się o zbudowanie – na bazie kategorii stylistycznych – typologii różnych form naśladowania zastanych „stylów myślenia”, wskazując nawiązania parodystyczne, pastiszowe, alegatyczne itp.).

Trzeba też dodać, że stereotyp „przedstawiony”, przywołany w obrębie wypowiedzi, może pełnić równie istotne funkcje komunikacyjne, jak stereotyp milcząco zakładany, tworzący domniemaną wspólną wiedzę autora i czytelnika. Wchodząc w wielopoziomowe relacje z innymi elementami dzieła – co dokonuje się np. wtedy, gdy stereotyp charakterologiczny zostaje wcielony w jakąś postać i skonfrontowany w działaniu

<sup>29</sup> O. Ducrot, *Presupozycje, warunki użycia czy elementy treści*, przeł. J. Hayewska, „Pamiętnik Literacki” 1975, z. 1.

z innymi bohaterami, gdy jakieś przysłowie zostaje włożone w usta wyraźnie scharakteryzowanej osoby albo też gdy frazeologizm podlega homonimizacji w obrębie danej syntagmy – nieuchronnie zaczyna znaczyć więcej niż w izolacji. Utekstowanie stereotypu pozwala uwydatnić w nim ukryte lub marginalizowane predyspozycje znaczeniowe, opatrywać jego treści odautorskim nacechowaniem aksjologicznym lub wręcz obciążać go sensami naddanymi, sugerowanymi choćby przez rozdźwięk między jego najbardziej rozpowszechnioną postacią a daną artystyczną aktualizacją. Przywołanie stereotypu i uobecnienie go w utworze pozwala więc na przekazywanie różnych znaczeń, bynajmniej do niego samego nieredukowalnych.

Porównanie do stylizacji ma oczywiście służyć jedynie jako swego rodzaju przybliżenie. Jest ono ryzykowne już choćby z tego względu, że nawiązania takie mogą uobecniać się właściwie na wszystkich poziomach budowy wypowiedzi. Tekstowymi wykładnikami stereotypu bywają m.in. zjawiska z zakresu stylistyki (frazeologizmy, kliszowane jednostki leksykalne, przekształcenia semantyczne – zwłaszcza zaś utarte metafory jako indeksy określonych formacji kulturowych, np. oksymoron jako trop ewokujący stereotypowe wyobrażenie baroku), retoryki (np. hiperbolizacja, dygresyjność narracji jako elementy przywołujące schematyczny obraz Sarmaty w *Trans-Atlantyku*), topiki (np. motyw tańca w *Tangu* Mrożka czy *Miazdze* Andrzejewskiego przywołuje w tle pewne stereotypy polskości), formy gatunkowej (np. sięgnięcie po konwencje ody albo ballady może służyć obnażeniu stereotypów – odpowiednio – klasycyzmu i romantyzmu)<sup>30</sup>. Niekiedy sygnałem aktualizującym dany kompleks skojarzeń bywa po prostu wprowadzenie nazwy, słownej etykiety skupiającej wokół siebie te asocjacje (w takiej funkcji pojawia się np. „przedmurze” w prozie Witkacego)<sup>31</sup>. Ponieważ jednak stereotypy stanowią pewne wiązki znaczeń, szczególnie uprzywilejowanym obszarem ich literackich zastosowań jest poziom „wyższych układów znaczeniowych” (jak je określa Henryk Markiewicz) czy też „wielkich figur semantycznych” (w terminologii Janusza Sławińskiego). Najczęściej to ostentacyjnie uproszczony kontur postaci, dziwnie znajoma sekwencja zdarzeń, czy też podejrzana naiwność narratora każą nam domniemywać, że mamy do czynienia z transpozycją poznawczego *ready-made* – by

<sup>30</sup> Por. fragment o językowych wykładnikach stereotypów w: J. Bartmiński, J. Panasik, op. cit., s. 381-382.

<sup>31</sup> Etykietkę językową rozumiem tu jako perswazyjną, okazjonalną nazwę danego przedmiotu. Szerzej pisze o tym M. Kochan w artykule „Przyklejanie etykietek”, czyli o negatywnym określaniu przeciwnika, w: *Język polityki a współczesna kultura polityczna. Język a kultura*, t. 11, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław 1994.

posłużyć się określeniem Włodzimierza Boleckiego<sup>32</sup>. Najczęściej zresztą przywołanie stereotypu dokonuje się równolegle na różnych piętrach tekstu. Trudno np. zakładać, że każde użycie słowa „matka” w równym stopniu przywołuje wszystkie związane z nim konotacje. Czytelnicze rozpoznanie stereotypu jest zwykle umożliwiane przez nakładanie się różnych, wzajemnie wspierających się sygnałów, odsyłających do pewnej wspólnej całości pojęciowej.

Decyzja o sięgnięciu po jakiś stereotyp jest zwykle indywidualną inicjatywą autorską, motywowaną szczególnymi okolicznościami powstania danego tekstu, nie istnieją więc żadne ogólne zasady, regulujące tryb wprowadzania takich wyobrażeń do dzieła. Opis przekształceń, jakim może stereotyp podlegać, oraz strategii retorycznych, decydujących o jego określonej funkcjonalizacji, w znacznym stopniu stanowi zadanie dla monografistów poszczególnych pisarzy oraz interpretatorów konkretnych utworów<sup>33</sup>. Na gruncie wiedzy historycznoliterackiej można jednak wskazać pewne dominujące tendencje określające charakter i zasięg takich zapożyczeń. Po pierwsze: zasadnie można twierdzić, że ze szczególnym nasileniem takich praktyk „cytowania” mamy do czynienia w obrębie różnych nurtów awangardowych oraz w utworach utrzymanych w poetyce groteski. Ogólniej zaś można by dodać, że chętniej i bardziej ostentacyjnie tematyzuje się stereotypy w okresach i prądach wykazujących się spotęgowaną świadomością roli, jaką w postrzeganiu odgrywa mediatyzująca sfera pojęciowych reprezentacji (co prawda, czasami krytyczną eksplorację stereotypów uznaje się za ogólny wyznacznik całej literatury – tak to się rysuje np. w pracach Rolanda Barthes’a – ale pogląd ten wypada uznać raczej za wyraz swoistej ideologii artystycznej, czy też ostrożniej: za pewien postulowany ideał literatury<sup>34</sup>). Po drugie zaś: o ile wykorzystanie stereotypów jako tła poznawczego wiąże się zwykle – choć nie zawsze – z ich aprobatywnym potraktowaniem, z przekonaniem o ich rzeczywistych walorach komunikacyjnych, o tyle literackie przedstawienie stereotypu często nosi wyraźne znamiona kontestacji (znów jednak nie jest to żelazna reguła: możliwa jest np. literac-

---

<sup>32</sup> W. Bolecki, *Poetycki model prozy w dwudziestoleciu międzywojennym. Witkacy, Gombrowicz, Schulz i inni*, Wrocław 1982.

<sup>33</sup> Typologię takich strategii w odniesieniu do twórczości jednego poety zawiera np. szkic W. Boleckiego, *Język jako świat przedstawiony. O wierszach Stanisława Barańczaka*, w: *Pre-teksty i teksty. Z zagadnień związków międzytekstowych w literaturze polskiej XX wieku*, wyd. 2, Warszawa 1998.

<sup>34</sup> Chociażby dlatego, że literatura także nieraz uczestniczy w tworzeniu stereotypów. Sądzę jednak, że choć niewątpliwie istnieją stereotypy literackiej proveniencji, to literackie obrazy, będące ich podstawą, zyskują status stereotypów dopiero wtedy, gdy wykraczają poza granice dzieła literackiego i zaczynają funkcjonować w komunikacji pozaartystycznej na prawach ustabilizowanego makroznaku.

ka stabilizacja lub rehabilitacja stereotypu – z sytuacją taką mamy do czynienia choćby w wierszu Miłosza *One*, gdzie afirmacja utartych przekonań na temat roli kobiet ma wyraźny aspekt polemiczny, dostrzegalny jednak jedynie na tle „pozatekstowej” wiedzy o komunikacyjnym osadzeniu tego utworu w ramach współczesnych polemik światopoglądowych). Utarte opinie i wyobrażenia, ujęte jako temat, podlegają zwykle relatywizacji personalnej, sytuacyjnej, środowiskowej. Stereotyp musi wówczas być zidentyfikowany właśnie jako stereotyp, a więc ujęty w kontekście funkcji metajęzykowej, tłumiącej wymiar referencyjny i ujawniającej partykularne uwarunkowania i ograniczenia danego obrazu<sup>35</sup>. Taki tryb nawiązań jest zresztą zgodny z ogólnymi prawidłowościami percepcji – różnego rodzaju przeświadczenia najsilniej oddziałują na nas, gdy są sankcjonowane przez milczącą zgodę i rutynowo aplikowane do napotkanych sytuacji, wszelka zaś tematyzacja wymaga przyjęcia zewnętrznej perspektywy, która potencjalnie (choć niekoniecznie) otwiera drogę dla krytycznych problematyk<sup>36</sup>.

Zaznaczaniu owego krytycznego dystansu służą głównie – jak już wspomniałem – różne konwencje literackie. Poza tym jednak – możemy teraz dopowiedzieć – istnieją pewne, mniej lub bardziej subtelne, środki (często o charakterze retorycznym) pozwalające niejako reifikować, a przynajmniej modalizować przywołany stereotyp, swoiste dla poszczególnych poziomów wypowiedzi. Na poziomie leksykalnym jest to np. zwyczajny cudzysłów (korzysta z niego Witkacy, wyodrębniając graficznie te etykiety słowne, które jego zdaniem ujmują odnośne fragmenty rzeczywistości w sposób spłycony i szablonowy), na poziomie frazeologizmów – celowa kontaminacja (m.in. Barańczak dyskredytuje utarte formuły, krzyżując obce sobie pola znaczeniowe), na poziomie genologicznym – dysonans między formą gatunkową a tematem (w ten sposób semantykę swych utworów dynamizuje choćby Białoszewski), a wreszcie na poziomie świata przedstawionego – hiperbolizacja, idąca nieraz *ad absurdum* (natrętny schematyzm postaci Witkacego czy Gombrowicza często każe

---

<sup>35</sup> Nie zawsze zresztą musi to być stereotyp o już ustalonej tożsamości kulturowej. Możliwa jest też taka sytuacja, w której dane wyobrażenie jest przez ogół publiczności literackiej postrzegane jako neutralne przedstawienie rzeczywistości, a dopiero interwencja pisarza, wykraczającego poza utarte przyzwyczajenia, uświadamia czytelnikom, że mieli do czynienia ze swego rodzaju kliszami poznawczymi. Stereotyp taki ujawnia więc swój spetryfikowany charakter, staje się więc zauważalny, wręcz zaczyna istnieć jako oddzielne zjawisko – paradoksalnie – dzięki oryginalności nowatorskiego rozwiązania artystycznego. W tym duchu rozumiałbym uwagi wypowiedziane przez Włodzimierza Boleckiego w dyskusji nad niniejszym tekstem.

<sup>36</sup> Przegląd różnych postaw pisarza wobec stereotypu – od ignoranta, przez gracza aż do kontestatora – podaje w swej monografii Z. Mitosek (op. cit.). Zob. tejeż, *Mimesis krytyczna*, w: *Mimesis. Zjawisko i problem*, Warszawa 1997.

podejrzewać, że mają one jedynie znaczenie pretekstowe i służą przekazywaniu – ponad ich głowami – jakichś dodatkowych sensów, nie wyrażanych bezpośrednio). Strategie korzystania z wymienionych środków i „obezwładniania” stereotypu są zaś zrelatywizowane historycznie (a nieraz wręcz personalnie) i mogą stanowić jeden z elementów odróżniających np. poetykę modernizmu i postmodernizmu, awangardy i Nowej Fali, czy Gombrowicza i Mrożka.

Od razu jednak trzeba zastrzec: to, że w konkretnych utworach potrafimy wskazać tekstowe wykładniki przywoływanego stereotypu, jak też sygnały autorskiego dystansu, implikowanej ramy modalnej modyfikującej sensy danego obrazu, nie znaczy jeszcze, że można stereotyp uznać za element poetyki tekstu. W istocie nie istnieje żadna ustalona korelacja między poszczególnymi cechami kompozycyjnymi a odpowiednimi kompleksami znaczeń. Związek ten jest ustalany doraźnie i fakultatywnie, a konkretne elementy zostają obciążone funkcją ewokowania stereotypu jedynie w ramach danej sytuacji nadawczo-odbiorczej. Stereotypu nie da się na stałe zrelatywizować do jakiegoś jednego, określonego piętra formalnej organizacji wypowiedzi. Samo rozpoznanie poszczególnych odniesień może zaś zaspokoić jedynie inwentaryzacyjne zapędy idiograficznie zorientowanej historii literatury. Zrozumienie sensów przekazywanych za pomocą danego wyobrażenia możliwe jest jedynie przy ujęciu procesualnym, operacyjnym, z punktu widzenia negocjacji, toczących się między autorem a czytelnikiem. Możliwa (i dość częsta) jest nawet taka sytuacja, w której tekst nie zostaje wyposażony w żadne empiryczne wyznaczniki autorskiego punktu widzenia, a ewentualna dyskredytacja stereotypu dokonuje się za sprawą rozdzźwięków między informacjami pochodzącymi z różnych poziomów komunikacji. Dzieje się tak choćby wtedy, gdy narrator z dobrą wiarą przywołuje pewien schemat myślowy (co zakłada podobną dobrą wiarę po stronie adresata narracji), ale jego perspektywa jest kwestionowana – z wyższego poziomu – przez „dysponenta i realizatora reguł struktury dzieła”<sup>37</sup>, np. dzięki użyciu pewnych sygnałów kompozycyjnych. Krytyczny stosunek do potocznych przekonań nie zostaje wówczas wprost wyrażony, ale stanowi wartość możliwą do zinterpretowania. Stereotyp może więc być traktowany jako kategoria z zakresu komunikacji literackiej, ale nie jako pojęcie, które by objaśniało morfologię dzieła.

Tak z grubsza wygląda obraz relacji między stereotypami a komunikacją literacką, jaki wyłania się z dotychczasowej praktyki krytycznej

<sup>37</sup> Określenie A. Okopień-Sławińskiej z klasycznej pracy: *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*, w: *Semantyka wypowiedzi poetyckiej. Preliminaria*, wyd. 2, Kraków 1998, s. 115.

i naukowej. Pojęcie stereotypu – jak się zdaje – implikuje zatem dwa zupełnie odmienne pola badawcze: sferę „zewnętrznych” uwarunkowań komunikacji oraz obszar „wewnętrznych” odwołań i przekształceń. Metaforyka wnętrza i zewnątrz, przyjęta tu – jak nadmieniałem – prowizorycznie i z zastrzeżeniem, stanowi jedynie umowną idealizację, ułatwiającą wstępną orientację w charakterze zjawisk komunikacyjnych. W gruncie rzeczy jednak opozycja taka nieco sztucznie polaryzuje zjawiska o większej złożoności. Być może kieruję się złudzeniem, ale sądzę, że właśnie semantyczne ujęcie stereotypu umożliwia dokonanie interpretacji scalającej oba wymiary komunikacji, pozwala umieścić te odmienne perspektywy na pewnym wspólnym gruncie i rozpatrywać je w ramach stosunkowo jednorodnej aparatury pojęciowej. Nie znaczy to, by miało nam zależeć na zamazywaniu odmienności poszczególnych form aktualizacji stereotypu, chodzi jedynie o to, by różnice te postrzegać na wspólnej płaszczyźnie, w odniesieniu do jakiejś w miarę spójnej postawy metodologicznej.

Stereotypy byłyby więc traktowane jako zespoły znaczeniowe, które lokują się nie tyle wewnątrz czy na zewnątrz aktu komunikacji, ale w sferze znaczeń presuponowanych, a więc takich, które są zakładane jako znane i które – jako składniki wiedzy odbiorcy – są warunkiem fortunnego oddziaływania samej wypowiedzi (przy czym chodziłoby tu jedynie o tzw. presupozycje pragmatyczne, czy też kulturowe, gdyż presuponowanie logiczne właściwie pod żadnym względem nie da się odnieść do opisu omawianych tu zjawisk<sup>38</sup>). Właściwie we wszystkich przywoływanych przykładach pisarz zachowuje się tak, jak gdyby zakładał, że jego czytelnik przechowuje w swej pamięci sądy, tworzące odpowiednie stereotypy, i że w oparciu o tę wiedzę może uzupełniać pewne luki w spójności tekstu, rekonstruować motywacje opisywanych zachowań, rozpoznawać całości szkicowanych wyrywkowo sytuacji, czy wreszcie dokonywać oceny przedstawianych zdarzeń. Ujęcie takie wydaje się rozsądne i jak najbardziej prawomocne, gdy chodzi o użycie obiegowych przekonań w funkcji wytwarzania iluzji referencyjnej, w celu wywołania wrażenia przezroczyści narracji. Ale również wtedy, gdy mamy do

---

<sup>38</sup> Presupozycje i stereotypy należą do dwóch różnych kategorii zjawisk oraz innych typów opisu faktów kulturowych. Gdybym więc miał doprecyzować ich wzajemny stosunek, powiedziałbym, że kategorię presupozycji rozumiem jako charakterystykę komunikacyjnego usytuowania stereotypu. W sprawie różnego rozumienia presupozycji zob. m.in.: J. Antas, *O mechanizmach negocjowania. Wybrane semantyczne i pragmatyczne aspekty negacji*, Kraków 1991; R. Grzegorzczakowa, *Wprowadzenie do semantyki językowej*, Warszawa 1990; R. Kalisz, *Pragmatyka językowa*, Gdańsk 1993; S. C. Levinson, *Pragmatics*, Cambridge 1983; J. Padučeva, *Wypowiedź i jej odniesienie do rzeczywistości (Referencyjne aspekty znaczenia zaimków)*, Warszawa 1992; D. Sperber, D. Wilson, *Relevance: Communication and Cognition*, Oxford 1986.

czynienia z cytatem leksemu czy frazeologizmu, użyciem etykiety słownej lub wręcz reprodukcją kliszy językowej, można uznać, że sprawą istotną nie jest przecież materialna obecność określonych jednostek językowych, ale sensy, do jakich one odsyłają. Jeśli Witkacy czy Barańczak przytaczają obiegowe formuły, to nie np. ze względów eufonicznych, ale przede wszystkim po to, by wskazać na ich podłoże poznawczo-społeczne, na generującą ich użycie przestrzeń znaczeniową. Zakładają, że świadomość związku między pewnymi formami wyśłowienia, a postawami ideowymi, stylami życia, czy też podziałami społecznymi, należy do zasobu wspólnej wiedzy łączącej pisarza i czytelnika i że w toku lektury ta świadomość zostanie we właściwym miejscu zaktywizowana. Zarówno cytowane leksemy, jak i frazeologizmy, czy nawet schematy kompozycyjne, funkcjonują tu jako synekdochy określonych wyobrażeń i partytywnie reprezentują określone formacje kulturowe, przywołując i pośrednio uobecniając cały zespół sądów, których nie trzeba artykułować wprost w tekście. Dopiero na tak scharakteryzowanej płaszczyźnie oddziaływania stereotypów można by dokonywać dalszych rozróżnień, np. na znaczenia inferowane przez odbiorcę bezpośrednio z eksplicytnych wykładników tekstowych, pośrednio – na podstawie różnego rodzaju zakłóceń, stylistycznych lub estetycznych, czy też – w końcu – na podstawie wiedzy pozatekstowej<sup>39</sup>.

Stereotypy są presuponowane także w tym sensie, że pozostają nie-falsyfikowalne, niepodważalne. Raz przyswojonego i wyartykułowanego stereotypu właściwie nie sposób się pozbyć, wymazać go z zasobów posiadanej wiedzy. Czytelnik może nie podzielać przeświadczeń i ocen narratora *Nocy i dni*, nie może jednak zaprzeczyć, że zdarzenia są ukazwane i wartościowane z takiej, a nie innej perspektywy. Może nie czuć się najlepiej w stylu odbioru projektowanym przez *Lalkę*, ale nic nie poradzi na to, że jej rozumiejące odczytanie zakłada pewne rozumienie świata. Również odautorska modalizacja może jedynie podważyć poznawczą sprawność albo faktyczną skuteczność stereotypu, musi jednak najpierw przyjąć, że stanowi on istotny element naszej świadomości, musi zaktywizować zawarte w nim przeświadczenia. Ogląd świata utrwalony w stereotypie może zaś zostać zakwestionowany jedynie przy użyciu operacji metajęzykowych. Innymi słowy: Witkacy może sztydzić ze stereotypu niemieckiego filozofa, ale najpierw musi założyć, że stereotyp taki istnieje, że stanowi istotny element kulturowych kompetencji odbiorcy i że sądy tworzące ten stereotyp zostaną przez czytelnika przywołane w toku lektury.

<sup>39</sup> Por. np. A. Wejland, op. cit., s. 133-140. Autor pokazuje też na gruncie koncepcji socjologicznych, że dominującą strategią uobecniania stereotypu jest presuponowanie, omawiając przy tym różne sposoby uzyskiwania presupozycji i różne cele, jakim takie zabiegi mogą służyć.

Sfera presupozycji byłaby tym obszarem, z którego literatura czerpie pewne znaczenia, na którym czytelnik jest w stanie odnaleźć sądy konstytuujące wykorzystane w danym dziele modele postaw i zachowań. Można natomiast uznać, że z kolei pewne użycia stereotypu pozwalają na wytwarzanie i przekazywanie naddanych znaczeń implikowanych. Mechanizm ich generowania przypominałby opisane przez Grice'a sposoby konstytuowania implikatur konwersacyjnych. Stereotyp zrekonstruowany w sposób karykaturalny, przejawskrawiony, lub też odniesiony do jawnie nieadekwatnej sytuacji czy postawy, albo wreszcie skontaminowany z jakimś egzotycznym dla niego polem znaczeniowym, staje się pretekstem komunikacyjnym, zmuszając odbiorcę do poszukiwania uzasadnień dla takich niepokojących odkształceń i nakierowując uwagę odbiorcy na zakamuflowane sensy podmiotowe. Ryzyko użycia stereotypów, o którym wyżej wspominałem, wiązałoby się z faktem, że chodzi tu o implikatury szczegółowe<sup>40</sup>, a więc silnie uzależnione od parametrów kulturowych i sytuacyjnych, co w zestawieniu z niedookreśloną specyfikacją kontekstową dzieła literackiego otwiera szerokie pole dla bardzo zróżnicowanych interpretacji, grożąc wręcz fałszywym odczytaniem sensu wypowiedzi.

I wreszcie ostatnia sprawa: przyjęcie tezy o semantycznym charakterze stereotypowych reprezentacji nie musi w punkcie wyjścia, bezwarunkowo i automatycznie oznaczać akcesu do grona zwolenników koncepcji, przypisującej im również tekstowy charakter (choć niewątpliwie perspektywę taką otwiera). Dynamicznie rozwijające się badania nad intertekstualnością w swojej ekspansywności zdają się dążyć także do zaanektowania interesującej nas tu problematyki. Coraz bardziej wpływa staje się taka opcja teoretyczna, która za sferę odniesień międzytekstowych uznaje również Bachtinowski „świat omówiony”, czy też – jak to ujmuje Ryszard Nycz – „wspólną mediacyjną sferę językowo-pojęciowych form reprezentacji wiedzy potocznej, stanowiącą sieć pośredniczących konstruktów między nami, tekstami, a kulturowym uniwersum”<sup>41</sup>. Przyjmuje się tu, że wszelki kontekst, dowolny fragment rzeczywistości, jest nam dostępny jedynie pod postacią zespołu znaków i że wszelkie przeświadczenia społeczne mają charakter tekstów bądź faktycznie wytworzonych, bądź też potencjalnych, czekających na wysłowanie. Wizja taka, aczkolwiek sugestywna i kusząca dla badacza tekstów artystycznych (gdyż pozwala poruszać się w przestrzeni bardzo

<sup>40</sup> Omówienie różnic między implikaturami szczegółowymi i ogólnymi można znaleźć w artykule D. Zdunkiewicz, *Akty mowy*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 274-275.

<sup>41</sup> R. Nycz, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, wyd. 2, Kraków 2000, s. 95-96.

jednorodnej), rodzi jednak pewne wątpliwości<sup>42</sup>. Wiadomo, że stereotyp nie musi być nigdzie *explicite* werbalizowany, np. manifestując się jedynie na płaszczyźnie behawioralnej, bądź też uobecniając się – jak wskazuje Bartmiński – poprzez rysunkowe karykatury<sup>43</sup>. Można co prawda argumentować, że mimo wszystko poddaje się on poznawczej rekonstrukcji, której rezultat da się przedstawić pod postacią określonej całości znakowej. Pozostaje jednak pytanie: czy czasem nie dzieje się tak, że „obraz utrwalony w naszej głowie” powstając na skutek chaotycznej akumulacji doświadczeń zawiera różne przekonania, zestawione bez względu na wzajemną przystawalność albo logikę całości i przyjmuje mgliste kształty, każda zaś jego tekstualizacja wymaga dokonania wstępnej selekcji cech, ustalenia związków między sądami, przyjęcia konkretnego punktu widzenia oraz określenia ramy modalnej i siły illokucyjnej wypowiedzi, wiąże się zatem z wprowadzeniem sekwencyjnego i hierarchicznego uporządkowania, stanowiąc już wstępną adaptację, modyfikację i interpretację samego stereotypu<sup>44</sup>? Pytanie to wymagałoby jednak poważniejszego przemyślenia, dlatego skłonny byłbym pozostawić je jako kwestię otwartą.

---

<sup>42</sup> W związku z tymi zagadnieniami zob.: T. Dobrzyńska, *Rola i zasięg relacji intertekstualnych jako czynnika organizującego tekst literacki. Pytania i dylematy*, w: *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice 2001; J. Płuciennik, op. cit.; tegoż, *Presuponowanie, modele kognitywne i pragmatyka znaczników iluzji*, w: *Językoznawstwo kognitywne. Zjawiska pragmatyczne*, red. W. Kubiński, D. Stanulewicz, Gdańsk 2001.

<sup>43</sup> J. Bartmiński, op. cit., s. 65.

<sup>44</sup> Transformacje, jakim (na skutek m.in. operowania uporządkowaniem sekwencyjnym, stroną czynną lub bierną, czasem i aspektem) różne przeświadczenia społeczne mogą podlegać w zależności od sposobu wysłowienia, interesują szczególnie badaczy zajmujących się tzw. krytyczną analizą dyskursu (zob. np. analizę takich mechanizmów w: G. Kress, R. Hodge, *Language as Ideology*, London 1978, s. 15-35).